



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK *REGINA CAELI* Plac św. Piotra

Niedziela, 9 maja 2021 r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii tej niedzieli (J 15, 9-17) Jezus, po tym, jak porównał siebie do winnego krzewu, a nas do winorośli, wyjaśnia, jaki owoc przynoszą ludzie, którzy pozostają z Nim zjednoczeni – tym owocem jest *miłość*. Jeszcze raz powraca do kluczowego czasownika – *trwać*. Zachęca nas do trwania w Jego miłości, aby była w nas Jego radość, i aby nasza radość była pełna (por. ww. 9-11). Trwanie w miłości Jezusa.

Zastanówmy się, jaka to miłość, w której Jezus poleca nam trwać, żebyśmy mieli Jego radość. Jaka jest ta miłość? Jest to miłość, która ma źródło *w Ojcu*, bowiem „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Ta miłość Boga, Ojca, niczym rzeka płynie w Synu Jezusie, a poprzez Niego dociera do nas, Jego stworzeń. On mówi w istocie: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem” (J 15, 9). Miłość, którą obdarza nas Jezus, jest tą samą, którą Ojciec miłuje Jego – miłością czystą, bezwarunkową, miłością bezinteresowną. Nie można jej kupić, jest darmowa. Darząc nas nią, Jezus traktuje nas jako przyjaciół – przez tę miłość – umożliwia nam poznanie Ojca i włącza nas w swoją misję dla życia świata.

Możemy także zadać sobie pytanie, co zrobić, żeby trwać w tej miłości? Jezus mówi: „Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej” (w. 10). Jezus zawarł swoje przykazania w tym jednym: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (w. 12). Miłować, *tak jak* miłuje Jezus, znaczy oddać się na służbę, na służbę braci, jak to uczynił On, umywając uczniom nogi. Oznacza także wyjść poza siebie, oderwać się od swoich ludzkich zabezpieczeń, od światowych wygod, aby otworzyć się na innych, zwłaszcza na najbardziej potrzebujących. Oznacza oddać się do dyspozycji, z tym, czym jesteśmy, i z tym, co mamy. To znaczy miłować nie słowami, ale czynami.

Miłować tak jak Chrystus oznacza powiedzieć „nie” innym „miłościom”, które proponuje nam świat – umiłowaniu pieniądza – kto kocha pieniądza, nie kocha tak, jak kocha Jezus; umiłowaniu sukcesu,

próżności, władzy... Te zwodnicze drogi „miłości” oddalają nas od miłości Pana i prowadzą do stawiania się coraz bardziej egoistami, narcystycznymi, despotycznymi. A despotyczność prowadzi do wynaturzenia miłości, do wykorzystywania innych, do zadawania cierpienia ukochanej osobie. Mam na myśli chorą miłość, która przeradza się w przemoc – a ileż kobiet jest współcześnie ofiarami przemocy. To nie jest miłość. Miłować tak, jak nas miłuje Pan, oznacza doceniać osobę, która jest obok nas, szanować jej wolność, kochać ją taką, jaka jest, a nie taką, jaką my chcemy, żeby była; taką, jaka jest, bezinteresownie. Ostatecznie, Jezus nas prosi, żebyśmy trwali w Jego miłości, zamieszkiwali w Jego miłości, nie w naszych ideach, nie w kulcie samych siebie. Kto trwa w kulcie samego siebie, przebywa w zwierciadle – zawsze patrzy na siebie. Prosi nas, żebyśmy wyzbyli się roszczenia do kontrolowania innych i kierowania nimi. Nie kontrolować, trzeba im służyć. Otworzyć serce na innych – to jest miłość, i dawać się innym.

Drodzy bracia i siostry, dokąd prowadzi to trwanie w miłości Pana? Dokąd nas prowadzi? Powiedział nam to Jezus: „Aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna” (w. 11). A Pan chce, aby radość, którą posiada, będąc w całkowitej komunii z Ojcem, była również w nas, jako zjednoczonych z Nim. Radość ze świadomości, że Bóg nas kocha pomimo naszych niewierności, pozwala nam z wiarą stawiać czoła życiowym próbom, pozwala nam przechodzić kryzysy, abyśmy wyszli z nich lepsi. Właśnie na życiu tą radością polega nasze bycie prawdziwymi świadkami, bowiem radość jest znakiem rozpoznawczym prawdziwego chrześcijanina. Prawdziwy chrześcijanin nie jest smutny, zawsze ma w sobie tę radość, także w złych chwilach.

Oby Dziewica Maryja pomagała nam *trwać w miłości Jezusa* i wzrastać w miłości do wszystkich, dając świadectwo radości zmartwychwstałego Pana.

Po modlitwie *Regina Caeli*:

Drodzy bracia i siostry, ze szczególnym zaniepokojeniem śledzę wydarzenia w Jerozolimie. Modłę się, aby była ona miejscem spotkania, a nie gwałtownych starć, miejscem modlitwy i pokoju. Zachęcam wszystkich do szukania wspólnych rozwiązań, ażeby wieloreligijna i wielokulturowa tożsamość Świętego Miasta była uszanowana i aby przeważało braterstwo. Przemoc rodzi tylko przemoc. Koniec ze starciami.

Módlmy się także za ofiary zamachu terrorystycznego, do którego doszło wczoraj w Kabulu – nieludzka akcja, która dotknęła liczne dziewczynki, gdy wychodziły ze szkoły. Módlmy się za każdą z nich i za ich rodziny. I oby Bóg dał pokój Afganistanowi.

Ponadto pragnę wyrazić z troską z powodu napięć i gwałtownych starć w Kolumbii, wynikiem których są ofiary śmiertelne i ranni. Jest tutaj wielu Kolumbijczyków, modlimy się za waszą ojczyznę.

Dzisiaj w Agrigento został beatyfikowany Rosario Angelo Livatino, męczennik sprawiedliwości i wiary. W swojej służbie dla społeczności jako nieskazitelny sędzia, który nigdy nie dał się skorumpować, starał się osądzać nie po to, żeby potępiać, ale żeby wyzwać. Swoją pracę poddawał zawsze „pod pieczę Boga”; dlatego stał się świadkiem Ewangelii aż po heroiczną śmierć. Niech jego przykład będzie dla wszystkich, zwłaszcza dla sędziów, pobudką do tego, by być lojalnymi obrońcami praworządności i wolności. Oklaski dla nowego błogosławionego!

Z serca pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów. Dziękuję za waszą obecność! W szczególności pozdrawiam osoby cierpiące na fibromialgię – zapewniam je o swojej bliskości i mam nadzieję, że będzie poświęcana coraz większa uwaga tej patologii, niekiedy zaniedbywanej.

I nie może zabraknąć mam! W tę niedzielę w wielu krajach jest obchodzone święto mamy. Pozdrawiamy wszystkie mamy świata, także te, których już nie ma. Oklaski dla mam!

Wszystkim życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!